

NASZE JEŻYCE

ISSN 1427-2768

nr 3 (211) październik 2019

www.jezyce.poznan.pl

Z blaszanymi dachami czy tradycyjny? Jakiego Rynku Jeżyckiego chcemy?

FILIP SCHMIDT

Solidna i estetyczna przestrzeń handlowa czy ciężka niepasująca do otoczenia betonoza, która na długie lata ograniczy korzystanie z najważniejszego placu naszej dzielnicy? Wizualizacje Rynku Jeżyckiego opublikowane przed kilkoma dniami przez Targowiska Poznańskie, wykonane na ich zlecenie przez pracownię Decone, wywołały ogromne dyskusje i wzbudziły wiele wątpliwości.

Opisujemy kluczowe i często kontrowersyjne elementy tego projektu oraz przypominamy jego historię. Pewne rzeczy nie ulegają wątpliwości: po pierwsze, Rynek Jeżycki to serce tej dzielnicy, bijące w niej prawie 130 lat i niezastąpione miejsce dla codziennych zakupów. Po drugie, po latach zaniedbań Rynek jest w kiepskim stanie i prezentuje się i służy jeżyczanom znacznie gorzej niż to dawniej bywało. W 2017 r. z inicjatywy



Rady Osiedla Jeżyce systematyczną obserwację życia rynku przeprowadzili studenci UEP, szeroko zakrojone konsultacje społeczne, wykonała firmę Konsultujemy, a natężenie ruchu zbadano na zlecenie ZDM. Wyniki, które swego czasu streszczailiśmy, potwierdziły to, co wielu z nas widzi na co dzień.

Jeśli chodzi o samą płytę rynku, ponad 1500 uczestników konsultacji, wśród których znaleźli się klienci targowiska, mieszkańcy Jeżyc oraz kupcy, najwyżej oceniło przed dwoma laty takie postulaty zmian, jak zrównanie poziomu płyty rynku, ulic i chodników wokół Rynku – stworzenie wspólnej przestrzeni - shared space; zwiększenie powierzchni terenów zielonych; przystosowanie rynku do tego, by poza godzinami handlu organizować wydarzenia kulturalne, spotkania, konsultacje oraz by był on miejscem wypoczynku dla mieszkańców; wprowadzenie zadaszenia dla całej płyty.

Kupcy chcą tylko rynku dla siebie

Opinie klientów oraz mieszkańców Jeżyc okazały się dosyć zbliżone, natomiast zupełnie inna jest perspektywa kupców, którzy zgadzają się z innymi uczestnikami konsultacji jedynie co do potrzeby rozwiązania kwestii zadaszenia oraz poprawienia estetyki i funkcjonalności straganów. Są natomiast zdecydowanie przeciwni wszelkim innym zmianom, takim jak np. stworzenie możliwości wykorzystywania placu po godzinach handlu na inne cele czy zwiększenie powierzchni zieleni. Zależy im raczej po pierwsze, na rozwiązaniu problemu osób bezdomnych oraz spożywających alkohol, oraz na wyznaczeniu miejsc postojowych dla dostawców, co wynika z odmiennego sposobu używania placu. Podczas gdy tylko kilkanaście procent klientów targowiska dociera tu samochodem,

jest to główny środek transportu dla prawie 70% handlarzy, a 80% z nich deklaruje, że parkuje przy Rynku lub w jego pobliżu. Z perspektywy kupców kluczowe jest też to, aby remont potrwał możliwie najkrócej i by nie zmusił ich do przerwania handlu.

Rynek Jeżycki, wersja 1.0

Obok konsultacji społecznych w 2017 r. odbył się warsztat z udziałem mieszkańców, kupców, klientów, pracowników spółki Targowiska, przedstawicieli jednostek miejskich i Rady Osiedla. Na podstawie wytycznych z konsultacji i warsztatów Miasto zleciło firmie Decone wykonanie koncepcji zagospodarowania płyty rynku oraz jej wizualizacji, którą zaprezentowano zimą 2018 r.

Główne założenia powstałego w ten sposób projektu były następujące.

Przez Rynek miałyby bieć szerokie aleje piesze przebiegające na skos, zachęcające do wchodzenia na plac zarówno w celach handlowych, jak i korzystania z niego jako szlaku pieszego także po godzinach handlu.

Pawilony zostałyby przesunięte na środek targowiska, dzięki czemu odstąpiono by wszystkie piękne pierzeje placu, a likwidacji uległyby brzydkie i niefunkcjonalne tyły kiosków, straszące teraz przechodniów od strony ul. Rynek Jeżycki.

Stragany miałyby zyskać nowy kształt, stając się bardziej komfortowe, estetyczne oraz efektywniej wykorzystując przestrzeń dzięki pionowej wystawie towarów.

Przestrzeń na rozmowę, spotkania, niewielkie wydarzenia została wyznaczona na niewielkim fragmencie placu leżącym pośrodku oraz na dachach pawilonów. Zieleń przybrała postać czterech drzew.

Dostawy towaru miały się odbywać na fragmencie pla-



cu leżącym od strony ul. Rynek Jeżycki, a dodatkowo wytyczono przylegający do placu pas postojowy do parkowania równoległego od strony ul. Prusa, prawdopodobnie przeznaczony na miejsca do parkowania na ograniczony czas i rozładunku, a w nocy - dla posiadaczy identyfikatorów parkingowych.

Rynek Jeżycki, wersja 2.0

Najświeższy projekt bazuje na wypracowanym w toku konsultacji układzie ukośnych alejek, z pawilonami umieszczonymi na środku, wyposażonymi w użytkowe dachy. Projektanci wskazali też na takie podstawowe założenia swojej koncepcji, jak: utrzymanie liczby istniejących stoisk i pawilonów; połączenie toalety z miejscem na odpady i zlokalizowanie ich na powierzchni placu od strony ul. Prusa; zorganizowanie dostaw poprzez swobodny przejazd pojazdów dostawczych przez całą płytę rynku (południową aleją); wprowadzenie większej ilości zieleni: kilku dodatkowych drzew donicowych, przechodzących przez otwory w zadaszeniu oraz zielonych ścian i częściowo

zielonego dachu pawilonów i budynku toalet (zielenią pnącą); budowa zadaszeń o dużej powierzchni, złożonych z trójkątów o różnych kątach nachylenia, między którymi znajdują się szczeliny wpuszczające światło; pod dachami znajduje się oświetlenie, a cała woda deszczowa jest odprowadzana; budowa straganów o żelbetowych blatach, estetyczne, funkcjonalne i trwałe (odporne na wandalizm); zastosowanie głównie takich materiałów, jak beton, stal i blacha, w jednym z wariantów uzupełnione drewnem.

Z jednej strony, projekt wydaje się realizować sporą część omówionych wcześniej postulatów:

zachowuje wypracowany w toku konsultacji ukośny układ alei i umieszczenie pawilonów na środku rynku, zwiększa nieco ilość zieleni, kupcom oferuje wjazd na płytę targowiska, rezygnuje z zastosowania krytykowanych rozwiązań z targowiska na Świcie, rezygnuje z projektu toalety podziemnej, wymaga niewielkiego zakresu robót ziemnych i najprawdopodobniej umożliwia prowadzenie handlu na rynku nawet w trakcie prac budowlanych.



Kilka kluczowych założeń i elementów projektu do czekało się jednak w ostatnich dniach sporej krytyki ze strony mieszkańców i użytkowników placu.

Rynek: do czego to właściwie służy?

Dawniej stragany rozbierano na noc, tak że wieczorami i w dni wolne Rynek mógł służyć jako jeżycki plac, miejsce spotkań, koncertów i manifestacji. Podobny pomysł na Rynek poparła w konsultacjach z 2017 r. zdecydowana większość ich uczestników. Tego typu postulat wysuwała także Rada Osiedla poprzedniej kadencji, przekonując, że kluczową dla tego miejsca funkcję handlową można pogodzić z umożliwieniem wykorzystywania jednego takiego placu, jaki mają Jeżyce, także w innych celach. W podobnym duchu wypowiada się Przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej i Rewitalizacji RMP Łukasz Mikuła. Najnowsza koncepcja zagospodarowania placu zakłada jednak ustawienie betonowej infrastruktury handlowej i masywnych zadaszeń, które trwale ograniczą wielofunkcyjność tego miejsca. Nie znaleziono w niej też miejsca na zielony azyl w północno-zachodnim narożniku targowiska, gdzie zbiegać się będą dwa przystanki tramwajowe. Założono natomiast wygospodarowanie małego placu w centrum targowiska oraz przeznaczenie na funkcje społeczne dachu pawilonów.

Jednym z założeń projektu jest też pozostawienie pełnej istniejącej teraz liczby straganów i pawilonów. Wiele osób wskazuje jednak, że obecnie nigdy nie są one wykorzystywane w stu procentach, a w wielu miesiącach spora ich część świeci pustkami. Pojawia się więc pytanie o możliwość lepszego dopasowania powierzchni handlowej do potrzeb i przy zachowaniu miejsc pracy - wygospodarowania także miejsca na inne funkcje, w tym zwiększenie powierzchni zielonych.

Od Bema do statku kosmicznego

Tym, co utrudnia kupcom pracę, a kupującym zniechęca w deszczowe dni do odwiedzania rynku, jest woda ściekająca z zadaszeń poszczególnych stoisk wprost na użytkowników placu. Jednym z rozwiązań tego problemu, który pojawił się przed dwoma laty, było całkowite zadaszenie targowiska, przypominające rozwiązanie z targu przy ul. Bema. Oponenty wskazywali jednak na niezgodność takiego pomysłu z duchem i historią placu oraz wysokie temperatury i duszne powietrze jako potencjalne przeszkody. Z kolei rozwiązanie poprzednio zaproponowane przez Decone (zob. Rynek Jeżycki, wersja 1.0) było krytykowane za stworzenie identycznych przerw między straganami, jakie obserwujemy dziś i brak systemowego rozwiązania problemu wody kapiącej na głowy. Obecnie przedstawiony pomysł zakłada rozwiązanie pośrednie: dach o dużej potaci, ale podzielony na kilka osobnych części, a do tego składający się z trójkątów krzyżujących się pod różnymi kątami i dzięki temu przepuszczalny dla światła i powietrza. Część osób chwali projekt, ale dla wielu takie rozwiązanie nie jest zadowalające. Niektórzy uważają je nadal za niezgodne z duchem i historią miejsca, innym przypomina raczej poszycie statku kosmicznego albo dach supermarketu. Pojawiły się te obawy, że dachy będą bardzo masywne i przytłoczą plac. Jeszcze inni wskazywali na duże ryzyko nagrzewania się rynku, zwłaszcza że dachów nie ma pokryć zielenią, ale raczej blacha. Nie ma też przekonania co do tego, że dachy spełnią swoją najważniejszą funkcję - ochrony przed deszczem - skoro nie pokrywają głównych alei, a tworzące dach trójkąty są pochylone. Obawy wzbudziły ponadto inne kwestie techniczne, np. masywne słupy jako bariery architektoniczne.



Będzie bardziej zielono! Powstaje park kieszonkowy u zbiegu Dąbrowskiego i Janickiego

MAREK JERZAK

Jeżyce to jedno z najbardziej zurbanizowanych osiedli Poznania. Brakuje tu zieleni dlatego tak ważne jest, by choć niewielkie skrawki wolnej przestrzeni wykorzystać na tworzenie tzw. parków kieszonkowych. Takie właśnie niewielki, zielony skwer z drzewami i krzewami powstaje u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Janickiego. W miejscu, w którym jeszcze niedawno szpecity okolicę reklamy wielkoformatowe, trwają już prace. Ciężki sprzęt usuwa betonowe pozostałości po nośnikach reklamowych. Niebawem na teren wejdą też ogrodnicy.

Dzięki nim pojawi się zieleń. Zaprojektowano ją tak by przez cały okres wegetacji, naprzemiennie kwitły różne gatunki roślin, uatrakcyjnając wygląd skweru. Podziwiać będziemy mogli tu róże, lilaki oraz lilowce i tulipany. Oprócz kwiatów i krzewów znajdują się tu także drzewa. Będą to między innymi jabłonie ozdobne oraz platany. W ich cieniu zainstalowane będą ławki. Park kieszonkowy powstaje z inicjatywy Rady Osiedla Jeżyce, która przeznaczyła na jego budowę 120 tys. zł. Ukończenie prac planowane jest na listopad.



Ulica Kościelna z browarem i wytwórnią płytową. Historia nieznaną

**Płynął tędy strumień i prosperował browar... ze znaną
jeżyczanom ulicą kryje się wiele ciekawych historii i ludzi.**

PIOTR DELIMATA

Okolice ulicy Kościelnej, jako najstarsza część Jeżyc, kojarzą się w pierwszym odruchu z pozostałościami bamberskiej zagrody, owalnicowym placem, wokół którego rozbudowywała się wieś, płynącym niegdyś jej środkiem strumieniem, czy świetnie prosperującym dawniej pierwszym browarem Hipolita Lackowskiego. Mimo że autor tego artykułu zajmuje się muzyką i mieszka od wielu lat na jeżyckim fyrtku zaskakujące dla niego było odkrycie, że tuż po wojnie, przy ulicy Kościelnej 17, mieściła się największa w latach czterdziestych polska wytwórnia fonograficzna. Przypadkowe spotkanie z panem Jakubem Kamińskim i rozmowa o losach jego rodziny naświetliły fascynujący rozdział historii tego miejsca sprzężonej z burzliwymi dziejami dwudziestowiecznej Polski.

Krzyżacy Sienkiewicza na Jeżycach

Pan Jakub opowieść rozpoczyna od perypetii swojego pradziadka - Konstantego Wejmana, który tuż po Pierwszej Wojnie Światowej zdecydował się opuścić dla Poznania Łódź, gdzie wcześniej pracował w jednej z największych fabryk włókienniczych. Po osiedleniu się na Jeżycach krót-

ko piastował urząd sekretarza Związku Ziemi Wielkopolskich, by niedługo potem otworzyć niezależny interes. Początkowo produkowali płótna dla rolnictwa przy ulicy Dominikańskiej, ale wkrótce nabyli rzeczoną parcelę przy Kościelnej. Teren był długi i wąski, a na jego końcu znajdował się sad. Pierwotnie Wejmanowie produkowali tam opony rowerowe, później powstał zakład włókienniczy, ale inwestycje okazały się nierentowne, a do tego Konstanty łatwowiernie pożyczał pieniądze nieuczciwym wierzycielom. Niewiele brakowało by zdesperowany senior bankrutem przypieczętował honorowym samobójstwem, ale sytuację w porę uratował jego przedsiębiorczy syn Mieczysław, który (poświęcając studia chemiczne i ekonomiczne) zdołał uratować rodzinną firmę, przedstawiając jej produkcję na rynek wojskowy. Co więcej, wybitny talent do interesów Mieczysława okazał się iść w parze z jego artystycznymi ambicjami, co poskutkowało planami otwarcia w tym samym miejscu wytwórni filmowej pod koniec lat trzydziestych. Podobno jedną z pierwszych produkcji mieli być sienkiewiczowski „Krzyżacy” do których zatrudnić pragnął zaopatrywane przez Wejmanów wojsko.

Niestety nadciągająca wojna porzyżowała te plany. We wrześniu 39 Mieczysław zniszczył fabrykę, za co Niemcy, jako sabotażystę przemysłu wojskowego, skazali go na karę śmierci. Udało mu się uciec do Generalnej Guberni, gdzie pod zmienionym nazwiskiem starał się skapitalizować pozostawione tam w ukryciu zapasy materiału. W tym czasie jego żona Maria, która będąc w ciąży pozostała w poznańskim mieszkaniu przy ulicy Wąskiej została aresztowana za posiadanie zepsutego radia i zamknięta w zakładzie karnym we Wronkach. Dzięki dużemu szczęściu i pieniądząm Maria po roku wyszła z więzienia i razem przenieśli się do Warszawy, gdzie Mieczysław wpadł na pomysł kolejnego interesu. Udało mu się odkupić od upadłej hanowerskiej firmy płytowej sprzęt do tłoczenia płyt z szelaku. Resztę urządzeń oraz płyty – matki przedwojennych szlagierów znalazł w zgłiszczach zbombardowanego studia Syrena, przy okazji rekrutując kilku jego dawnych pracowników. Pomysł polegał na tłoczeniu płyt do nauki języków obcych, które miałyby po wojnie zastąpić mocno przeredzone kadry nauczycielskie. Niestety przez złośliwy donos nagle został aresztowany i osadzony w Pa-

wia. Maria pozostała sama z dzieckiem, niezaptaconymi rachunkami i wciąż niedziałającą wytwórnią. Wiele osób na jej miejscu nie wytrzymałoby presji, ale Marii udało się nie tylko przekonać wierzycieli do przełożenia terminów spłat długów, ale w krótkim czasie także uruchomić skomplikowaną maszynę i ruszyć z produkcją pierwszych

winyli. Kiedy Mieczysław, dzięki swojemu nieprzeciętnemu intelektowi i kolejnemu szczęśliwemu zrządzeniu losu wyszedł cało z katowni Gestapo, interes kręcił się już w najlepsze, a wydawane przez Marię nielegalne kopie przedwojennych evergreenów rozchodziły się na pniu wśród złąknionych normalności warszawiaków.

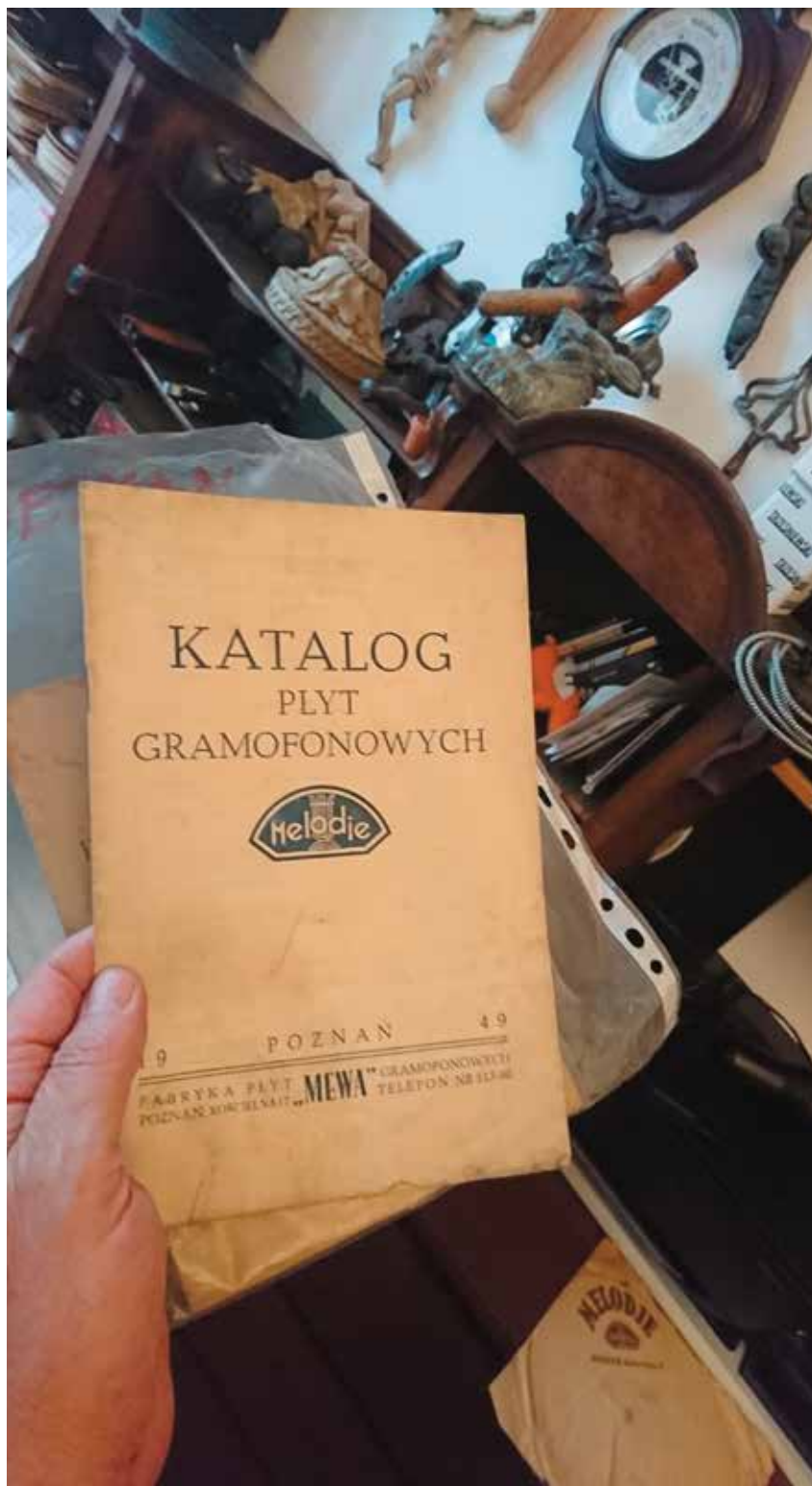
Powrót do Poznania

W tym czasie Mieczysław zajmował się między innymi wywoływaniem fotografii ze skradzionych Niemcom filmów na użytek wywiadu polskiego Państwa Podziemnego. Wśród materiałów znajdowały się między innymi pierwsze dowody produkcji prototypowej broni raketowej V2, ale z całokształtu dostępnymu materiałom szpiegowskich Wejman wyciągnął wniosek, że w Warszawie przygotowywane jest wielkie powstanie. Zaczął więc przygotowania do ewakuacji i na szczęście w porę udało mu się wywieźć większość sprzętu oraz matryc poza stolicę.

Po powstaniu i przejściu radzieckiego frontu rodzina Wejmanów wróciła do Poznania. Co prawda dom mieszkalny, który stał na ich działce nie przetrwał wojny, ale budynek dawnej manufaktury stał nienaruszony, choć ogołocony z wszystkich sprzętów. Mieczysław Wejman w ciągu kilku miesięcy uruchomił produkcję płyt, zdobył unikalny wówczas sprzęt, jakim jest magnetofon i zbudował pierwsze w mieście studio nagraniowe.

Pierwsze studio nagraniowe w powojennym Poznaniu

Tak oto powstała wytwórnia „Mewa”. Stąd emitowane były pierwsze dźwięki poznańskiego radia, tutaj zarejestrowana została słynna Polka „Lata z Radiem”, z całego kraju ściągali rzesze „topowych” wykonawców, którzy marzyli o rejestracji utworów w poznańskim studio: Tadeusz Miller, Marta Mirska, Barbara Kozłowska. Wejmanowi udało się również podpisać kontrakt na wyłączność ze słynnym w Europie wykonawcą utworów Chopina – Raulem Koczanowskim. Na przestrzeni lat 1945-1949 wydane zostają dziesiątki nagrań, te z muzyką kla-



syczną pod szyldem „Mewy”, te jazzowe i z muzyką rozrywkową – z emblematem „Melodje”. Fortuna jednak kołem się toczy - dynamiczny rozwój firmy nagle przerwała epoka stalinowska. Z dnia na dzień Mieczysław musiał zdać klucze do wytwórni, która została natychmiast zlikwidowana. Jedynie część sprzętu, w tym unikalny magnetofon, przetrwała przejęta przez państwową „Muzę”, która od tej pory zyskała monopol na wydawanie

nagranych i ocalonych przez Wejmana płyt. Pozbawiony majątku były właściciel przez jakiś czas próbował jeszcze produkować nowatorską metodą ręczki do gramofonów (zdobywając żelwny materiał z przetopionych części wraków niemieckich czołgów), ale i ta działalność szybko okazała się dla komunistycznej władzy nieakceptowalna. Kilka lat później z terenu zniknął wielki sad zniszczony podczas rozbudowy Wiepofamy, zniknęła przy-

drożna kapliczka potem reszta zabudowań.

Dziś na byłej działce pod numerem 17 stoi nowoczesny budynek mieszkaniowy, po schedzie rodziny Wejmanów nie został ślad, ale duch tego miejsca przetrwał i żyje nadal w czarnych krążkach setek szelakowych płyt „Mewy” o które, na internetowych forach i portalach, zabijają się współcześni kolekcjonerzy.

Bieżące informacje od Rady Osiedla są zamieszczane w serwisie społecznościowym Facebook (<https://www.facebook.com/RadaOsiedlaJezyce>) oraz na stronie www.jezyce.poznan.pl, gdzie można również znaleźć skład Rady, uchwały oraz korespondencję urzędową wysyłaną i otrzymywaną przez Radę. Plakaty informacyjne i „Nasze Jeżyce” wywieszane są też w gablotach na Placu Asnyka oraz przy skwerze Dąbrowskiego-Janickiego.

Kontakt z Radą i Zarządem Osiedla Jeżyce

Z Radą można się skontaktować wysyłając pocztą na adres siedziby, wrzucając list do skrzynki wiszącej w Domu Tramwajarza przy ul. Słowackiego 19, pisząc na adres email osiedle_jezyce@um.poznan.pl lub poprzez wiadomość Facebook. Dyżur Zarządu Osiedla i/lub Przewodniczącej Rady Osiedla odbywa się w każdy ostatni czwartek miesiąca o godz. 18.00 w Domu Tramwajarza.

UWAGA: wszelkie terminy oraz miejsca sesji, dyżurów, posiedzeń zarządu i komisji oraz innych wydarzeń osiedlowych prosimy sprawdzać w kalendarzu zamieszczonym na stronie internetowej Rady Osiedla Jeżyce – terminy i miejsca podane w tabeli czasem ulegają modyfikacjom!

Wydawca

Miasto Poznań - Osiedle Jeżyce, Urząd Miasta Poznania, Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta ul. Libelta 16/20,61-706 Poznań

Adres redakcji

Osiedle Jeżyce, Urząd Miasta Poznania, Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, ul. Libelta 16/20, 61-706 Poznań www.jezyce.poznan.pl osiedle_jezyce@um.poznan.pl

Redaktor naczelny Marek Jerzak

Redakcja Aleksandra Sottysiak-Łuczak, Filip Schmidt, Krzysztof Koch, Paweł Głogowski, Dawid Majewski, Helena Zadumińska

Skład i druk

Digital Art Studio, www.digitalartstudio.pl

Nakład

1500 egzemplarzy

Wirtualne wydanie

<http://jezyce.poznan.pl/jezyce/nasze-jezyce/>

Serwis internetowy zapewnia

Horyzont Technologie Internetowe sp. z o.o., ul. Półwiejska 24, 61-888 Poznań, tel. 61 858 22 50, kom. 509 922 630, www.horyzont.net